

Trzecioświatowa struktura wynagrodzeń w Polsce

14 lutego 2016

Według oficjalnych statystyk wydajność pracy przeciętnego polskiego pracownika (rozumiana jako wartość wytworzonego PKB w ciągu godziny) oscyluje w granicach 60 proc. unijnej średniej. Tymczasem godzinowy koszt pracy (w skład którego wchodzi przede wszystkim pensja pracownika), to zaledwie ok. 33 proc. unijnej średniej! Stąd wynika tak wielka różnica? To proste. Większość owoców wzrostu gospodarczego naszego kraju wciąż drenowana jest szerokim strumieniem poza granice.[NI]

W kontekście wydajności liczonej do PKB oraz godzinowych kosztów pracy warto jeszcze zwrócić uwagę na statystykę opisującą udział płac otrzymywanych przez Polaków w relacji do PKB wytwarzanego przez nasz kraj. Wskaźnik ten pokazuje, jaka część wytworzonego PKB została przeznaczona na potrzeby ludzi w formie wynagrodzeń za pracę, składek emerytalno-rentowych i zdrowotnych oraz podatków na sfinansowanie tzw. konsumpcji zbiorowej, np. szkolnictwa i transportu publicznego, przychodni i szpitali itp. Generalnie zasada jest prosta: im wyższy udział kosztów związanych z zatrudnieniem w relacji do PKB danego kraju, tym większy panuje dobrobyt.[NI]

Okazuje się, że wskaźnik „płace do PKB” w naszym kraju jest na dramatycznie niskim poziomie. W Wielkiej Brytanii do pracowniczych kieszeni i fiskusa trafia prawie 60 proc. PKB. W Niemczech – 57 proc. PKB. Średnia dla całej UE to 56 proc. PKB. W Polsce w 2014 r. wskaźnik ten wynosił zaledwie 46 proc. PKB, co dało nam zaszczytne miejsce w ogonie państw należących do Unii Europejskiej (wyprzedzamy Litwę i Rumunię).[NI]

Tak niski poziom wskaźnika oznacza, że ogromna część owoców wzrostu gospodarczego z ostatnich lat w ogóle nie trafia do portfeli Polaków. Jest najzwyczajniej w świecie drenowana poza

granice, przez firmy, których siedziby znajdują się w Berlinie, Paryżu czy Londynie. To też tłumaczy dlaczego godzinowy koszt pracy w naszym kraju (w skład którego wchodzi przede wszystkim wynagrodzenie pracownika), to zaledwie ok. 33 proc. unijnej średniej...[NI]

Kiepskie płace w Polsce potwierdza też kolejny raport z dorocznego badania firmy Sedlak & Sedlak dotyczący wynagrodzeń w Polsce. Nie ma niespodzianek, najlepiej zarabiali informatycy.[S]

Najlepiej zarabiają prezesie w IT i bankowości, najgorzej pracownicy socjalni, nauczyciele oraz zatrudnieni w kulturze. Kobiety zarabiają wyraźnie gorzej od mężczyzn.

W branży IT mediana wynagrodzeń wyniosła 5,7 tys. zł brutto. Jest to wskaźnik statystyczny, który pozwala na lepsze zrozumienie ekonomicznych okoliczności niż średnia, gdyż jest to wartość dzieląca wszystkie dane na pół; powyżej i poniżej mediany znajduje się dokładnie 50 proc. zgromadzonych danych. Oznacza to, iż połowie respondentów, którzy są informatykami wypłaca się o 50 proc. wyższe sumy, a drugiej połowie o 50 proc. niższe.[S]

Drugie miejsce w tym rankingu zajęła bankowość, gdzie mediana wynagrodzeń wyniosła 5 tys. zł brutto, a trzecie telekomunikacja, nieco ponad 4,7 tys. zł. Kadra zarządzająca w firmach IT i bankach zarabiała trzy razy lepiej. Mediana wynagrodzeń menedżerów w tych sektorach to ponad 15 tys. zł. Porównanie z ostatnią czwórką, gdzie mediana oscyluje wokół 3 tys. zł brutto, daje kolejny dowód na faktyczną trzecioświatowość polskiej gospodarki. Najgorzej opłacane są kultura i sztuka, sektor publiczny, nauka i szkolnictwo i, na samym końcu (mediana 2,9 tys. zł) tzw. usługi dla ludności.[S]

Wyniki badania wykazały również, iż utrzymuje się zauważalna dysproporcja w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn. Mediana wynagrodzenia w branży informatycznej, z uwzględnieniem podziału na płeć, wygląda następująco: 6 tys. mężczyźni i 4,9

tys. kobiety. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w bankach. Tam mediana dla mężczyzn wyniosła 6,3 tys. zł, a dla kobiet nieco ponad 4,2 tys. zł. Przy czym co czwarty bankier (mężczyzna) otrzymywał 10 tys. zł i więcej. W sektorach, w których zarobki były najniższe różnica mediany na niekorzyść kobiet wynosiła ok. 100 zł, co oznacza, iż dysproporcje te były znacznie mniejsze. Można jednak przypuszczać, iż wynika to z faktu, iż te, najgorzej w Polsce opłacane, zawody są bardzo sfeminizowane; kobiety stanowią przytłaczającą większość zatrudnionych.[S]

W ubiegłym roku w badaniu uczestniczyło 161 224 osób. W porównaniu z rokiem 2014 próba zwiększyła się o blisko 1/3. Na stronie internetowej, gdzie organizatorzy zaprezentowali wyniki badań wskazano, iż „ze względów metodologicznych w obliczeniach końcowych uwzględniliśmy dane 143 010 respondentów”. 63,3 proc. uczestników badania to ludzie poniżej 35 roku życia, prawie 70 proc. z nich mieszka w miastach o populacji przekraczającej 100 tys. mieszkańców, tyle samo ma wykształcenie wyższe, a blisko połowa pracuje w wielkich lub dużych przedsiębiorstwach, niecałe 80 proc. to pracownicy sektora prywatnego.[S]

Źródła: Niewygodne.info.pl [NI], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net